

PRENUMERATA.

W Łodzi:

Rocznie . . . . . rs. 6.  
Półrocznie . . . . . " 3.  
Kwartalnie . . . . . " 1 k. 50.  
Miesięcznie . . . . . " 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE

Rocznie . . . . . rs. 8.  
Półrocznie . . . . . " 4.  
Kwartalnie . . . . . " 2.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrelogi: za każdy wiersz 10 kop.  
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stale 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po ra. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: Znaczenie św. Szezešana M.  
Jutro: Dominika Wyan.  
Wschód słońca o godz. 4 m. 24. Zachód o godz. 7 m. 47.  
Długość dnia godz. 15 m. 28. Ubytek dnia godz. 1 m. 20.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmans i Frondlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Z powodu święta dworskiego, przypadającego w sobotę, numer następnego wyjdzie we wtorek.

Listy ekonomiczno-społeczne.

III.

Kiedy spoglądamy z boku, jak jedna z dźwigni naszego postępu, z hałasem, wśród kłębow pary i dymu, mknie w przestwór z szybkością, która nam zawraca w głowie; kiedy patrzymy na biegnący pociąg kolei żelaznej, gotowej zdruzgotać wszystko, cokolwiek mu stanie na drodze, — przynębięni jesteśmy prawie wielkością zdobyczy ludzkiego ducha, czujemy słuszną dumę, żeśmy tyle tajemnic natury odkryli i tyle sił jej ujarzmić potrafili. Zapominamy wtedy, ile płacimy (czy nie przepłacamy nawet) za tę wielkość naszej cywilizacji; zapominamy, że dla wprawienia w ruch tej ogromnej masy, zwanej pociągiem kolejowym, nie wystarczają węgle i drzewo. Poza potęgę fizyczną kolei, kryje się druga, niemniej silna potęga ekonomiczna. Kolej żelazna, to nie tylko jedna z podstaw bytu rolnictwa, handlu i przemysłu, ale i jedyna podstawa bytu setek rąk ludzkich, które wprawiają ją w ruch, a które przyniata ona swą potęgą, potęgą nieosobową. Na czele kolei stoi zarząd, jako przedstawiciel i wykonawca woli akcyonaryuszów. Pracownicy nie mają nawet pojęcia o tem, kto to są ich pracodawcy. A zarząd popielniąc nadużycie wyzysku, zawsze może się zakryć odpowiedzią: taka jest wola naszych mocodawców. Szukajże ich wtedy!

Tak wygląda sprawa powierzchownie; w rzeczywistości zaś ma się inaczej. Na czele kolei stoi zarząd, składający się z kreator prezesa; on jest jego duszą, jego kierownikiem. Członkowie zarządu, to tylko „strohmanny”. Prezes też jest zwykle najglówniejszym akcyonaryuszem i na zebraniu zarówno, jak i w zarządzie, ma głos decydujący, z góry będąc pewnym przyjęcia wszystkich swych projektów i wniosków przez zależne odeń figury. Bywa także cza-

sami, że prezes jest „strohmannem”, a główny działacz kryje się za nim na stanowisku wiceprezesa lub t. p. Tak, że ostatecznie na czele każdej kolei stoi jeden człowiek, zainteresowany przede wszystkim jako właściciel, następnie jako urzędnik, wynagradzany odpowiednio do mniejszych lub większych zysków kolei. Jest on zaś w tem wygodnym położeniu, że zawsze tłumaczyć się może: to nie ja; tak mi kazali i musiałem!

Pracownicy więc kolejowi zależni są od tej nieosobowej potęgi, do której liłości lub poczucia sprawiedliwości przemawiać nie mogą. Wszelkie ciała społeczne odznaczają się bezwzględnością i egoizmem. „Wiadomo — powiada Spencer o towarzystwach akcyjnych — że sumienność każdego ciała jest zawsze słaba, skoro odpowiedzialność jego jest podzielona”. To też zarządy kolejowe bez ceremonii obchodzą się z interesami i bytem, ba, życiem nawet swych pracowników, kiedy idzie o interesy kolei. Nie potrzebują przypominać czytelnikom wszystkich niesprawiedliwości, popełnionych przez zarząd kolei nadwiślańskiej, od chwili zapanowania na niej systemu oszczędnościowego. A do nadużyć wszelkich chwila obecna jest dogodna. Konkurencyja pracy jest tak wielka, że wszyscy urzędnicy zgadzają się na przedstawione warunki, byle nie stracić choć tego, do minimum ograniczonego kawałka chleba. Muszą oni więcej pracować za mniejsze wynagrodzenie! Ale na to się zgadzają, byle tylko *moż pracoować!* Epoka nasza odznacza się niezmierną pracowitością. Jest to fakt, który na każdym kroku stwierdzić można.

Za przykładem kolei nadwiślańskiej ma podobnie zarząd drogi terespolskiej, który na osobistym składzie urzędników zamierza zaoszczędzić podobno 175,000 rs. Na tejsze kolei terespolskiej, trzej członkowie zarządu, S., H. i N., jak donosi „Kur. warszawski”, nie licząc się bynajmniej do składni służby kolei, lecz tylko do jej zarządu i nie mając praw żadnych do kasy emerytalnej, wnieśli podanie do ministerium o polecenie zamknięcia kasy, podając za powód, że placę składki emerytalnej, lecz nie wysłużyli lat, dających prawo do emerytury, a wła-

sue wkłady uważają za przepadłe, z uwagi na wzrastającą liczbę emerytów”. Prawdziwi członkowie kasy, t. j. służba kolejowa, wysłali do ministerium protest, opatrzony setkami podpisów.

A teraz wróćmy na kolej nadwiślańską. W ciągu ostatnich dwóch tygodni zdarzyły się tam dwa wypadki pęknięcia kłapy bezpieczeństwa przy kotle, którym towarzyszyły w pierwszym wypadku niebezpieczne poparzenia maszynisty i pomocnika jego, a w drugim śmierć obydwóch. Szczególniej charakterystyczne są okoliczności drugiego wypadku, dowodzące, że zarząd kolei trzyma się zasady, iż człowiek taniej kosztuje niż maszyna.

Kiedy jedna z ofiar wypadku, maszynista Krasuski, przyjmując maszynę z depôt, zwracał uwagę, że jest ona w stanie zupełnie niezgodnym, deżurny przy depôt odpowiedział, że jakkolwiek maszyna rzeczywiście jest niezupełnie porządkowana, lecz z woli zarządu „musi być puszczonej w ruch przed oddaniem do naprawy, ponieważ jeszcze nie wyjeżdżała oznaczonyj normy ilości czasu!” Kiedy Krasuski odmówił przyjęcia maszyny, zagrożono mu usunięciem z posady; musiał więc astąpić.

Na drugi dzień po wypadku, — trudne do uwierzenia, — taż sama maszyna znajdowała się znowu w ruchu.

Fakty powyższe przytoczone, są to zdarzenia głośne, wydobytające na wierzch wszystkie metody kolejowej gospodarki. Ale jest wiele takich objawów, które giną w ukryciu. Tak np., dla oszczędności, zamiast właściwych urzędników, naznacza się ich pomocników, zastępców, pełniących obowiązki i t. p. Na wakującą posadę nie awansuje się urzędnika, znajdującego się na posadzie o jeden stopień niżej, jakby należało, ale sprowadza się jakiegoś protęgowanego p. prezesa, lub którego z mile przezezw widzianych członków zarządu, i daje mu się posadę. Czyż potrzeba jeszcze przypominać o rozmaitych synekurach, o zarządach, złożonych z „naszych zięciów” i t. p.

Koleje ciągle przypominają się nam w ostatnich czasach. Niema dnia, ażeby pismo codzienne nie przyniosło jakiejś wiadomo-

ści, odnoszącej się to do jednej, to do drugiej. W każdym razie jest to objaw dodatni, gdyż w ten sposób rozciąga się nad samowolą instytucyj prywatnych i jednostek pewna kontrola. A chociaż towarzystwa kolejowe są bezimiennie, wiemy wszakże, że kryje się za nimi jedna lub kilka osobistości, a pojęcie akcyonaryuszów, jest to po prostu fikcja.

W obronie pracowników instytucyj przemysłowych staje prawo. Robotnik, który przy pracy zostaje skutkiem kalectwa pozabawiony możności zarobkowania, lub też traci życie, pozostawiając bez utrzymania swoją rodzinę, ma prawo do wynagrodzenia dla siebie, lub też pozostałej rodziny. „Rusk. wiedz.” pomieściły niedawno właśnie, mający być przedstawionym na najbliższej sesyj rad państwa, projekt mowomowania odpowiedzialności właścicieli fabryk, w razie pozabawienia możności <sup>1)</sup> do pracy, lub życia robotnika. Nowy projekt wnosi niewiele nowego, a miejscami odznacza się nadmiernem kazyntystyką. W każdym razie w porównaniu z dotychczas obowiązującymi przepisami, jest on korzystniejszym dla przemysłowców, niż dla robotników. Gdy bowiem dotychczas fabrykant dowodzić musiał, że wypadek miał miejsce z winy robotnika, według nowych przepisów, ostatni obowiązany będzie dowodzić, że było przeciwnie.

Jesteśmy w epoce żniw. Wkrótce będziemy mieli dokładne wiadomości o rezultatach tegorocznych zbiorów. O ile wszelkie teraz możemy już stawić horoskopy na przyszłość, to obok rzepaku, który ogólnie chybił, i kartofli, które przeciwnie zapowiadają się pięknie, urodzaj zbóż, szczególnie na gruntach wilgotnych i lepiej uprawianych, zapowiada się średnio, na innych zaś słabo. Można więc oczekiwać drożyzny. Rolnicy jednak, chociaż rok bieżący wypadnie im dość źle, odbiją nieco na cenach zboża, tembardziej, że w krajach, które konkurują z nami na rynkach zbożowych, urodzaje również wypadły, z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych, na 70% gorzej od

<sup>1)</sup> Zdawaliśmy z niego sprawę w „Dzienniku.” (Przyp. red.)

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

2)

Marya v. Eber-Eschenbach.

ZNÓW TASAMA CO DAWIEJ!

NOVELA.

Przekład Wiktorji Roskiej.

(Dalsz ciąg — patrz Nr. 172).

— Szkaradnie powietrze! — przemówił Bretfeld, stając nagle przy Klarze. — Niezbyt to przyjemnie w czasie takiej pogody być zmuszonym do przechadzki. Upierzdam panią, że podstuchiwałem — dodał, odpowiadając na pytający wzrok Klary.

Przez chwilę zapanowało milczenie; uważa stojącej pary zajęta była całkowicie szalejącą zamiecią.

— Co pani zamysła robić? — odezwał się w końcu Bretfeld. — Pani niema nawet parasola!

— W tem cała bieda — z wymuszonym trochę śmiechem odparła Klara. — Taka śliczna pogoda była zrana, że zostawiłam go w domu. Któżby posądzał, że luty będzie w takim marcowym uosobieniu?

— Ja pani! — zawołał Bretfeld, roztwierając przepyszny swój parasol i ofiarując Klarze ramię, w celu podprowadzenia jej do stojących na placu dorożek. Propozycyj tej wszakże Klara nie przyjęła; pozwoliła tylko swemu koleźce doprowadzić się do znajomej, u której zamierzała spędzić wolną godzinę.

Wdruwka ta wydała się bardzo krótką zarówno Klarze, jak i Arnoldowi, a nadarzyła im sposobność wzajemnego opowiedzenia historii ich życia.

Bretfeld dowiedział się, że Klara jest córką znaney niegdyś w całym Wiedniu pary małżonków: Monsieur i Madame Dubois, nauczyciela i nauczycielki tańców.

Paryżanie czystej krwi, ludzie uczciwi, w dość późnym już wieku życia przywdrowali do Austrii, szukając tu szczęścia i majątku dla małej córeczki. I w samej rzeczy powiodło im się; posyłając drobne oszczędności bratu do Francji, zebrali kapitał, z którego procentów można się było utrzymać. Odebrano Klarę z klasztoru, w którym wychowywała się od dzieciństwa, i zaczęto robić przygotowania do powrotu na ojczyznę ziemię. Lecz w chwili, gdy mieszkanie było już wymówione, a meble sprzedane i cała rodzina gotowa do odjazdu — nagle otrzymano straszna wiadomość: „Pozostańcie na miejscu; w obecnej chwili jesteście biedniejsi, niż kiedykolwiek, bo imię wasze shańbione. Brat Dubois odebrał sobie życie, wasz majątek zginął wraz z majątkami innych ludzi, których także oszkanono. Wracając tutaj, narażacie się na wyrzuty i skargi, pozostańcie na miejscu i zaczynajcie od początku.”

Rada ta, niestety, była niewykonalna, mimo szczerých chęci pary tanecmistrzów. Niespodziewany zawód zranił zbyt boleśnie; podtrzymywala ich dotychczas siła woli i nadzieja osiągnięcia wytkniętego celu; teraz odbiegała odwaga, jakkolwiek starali się to ukryć zarówno przed sobą, jak i przed córką. Chwila też co prawda do podjęcia walki była bardzo nieodpowiednia. Uczniowie porozdzielali się na wakacje, cały Wiedeń opustoszał w letnim sezonie; o zarobku, na razie przynajmniej, myśleć nie było można. Pieniądze, przeznaczone na drogę, wyczerpały się wkrótce; pani Dubois zachorowała i zaczęto robić dług. Złe się działo z rodziną tanecmistrzów, gdy

późną jesienią chlebodawcy ich zjeżdżać się zaczęli z wędrowek swoich. Pan Dubois odebrał z lombardu czarny frak i chodził od domu do domu, ofiarując z godnością swoje usługi.

Przyjmowano go wszędzie trochę chłodno, z pewnem zdziwieniem, bo poceziwy Dubois, z profilem cesarza i sztywnymi nogami, oddawna był już przedmiotem śmiechu dzieci; cieszono się więc ogólnie, pozbywając się go w przyzwoity sposób. A teraz znów powracał i do tego jeszcze w tak przykrem położeniu! Fatalny zbieg okoliczności! Trudno nawet uwierzyć; ludzie ci zarabiali tak dużo! Pani Dubois ma być śmiertelnie chora... właściwiej byłoby, aby mąż przy niej siedział!

— Przykro mi bardzo — mówiła hrabina Mimi do księżnej Lili — a ty czy go przyjmiesz znowu?

— O! dziękuję, już prosiłam pana Prombala...

Jeżeli księżniczka Lili prosiła pana Prombala, to rozumie się, że i hrabina Mimi zarwano, jak jej przyjaciółka Lulu, zrobiła taksamo, a wszystkie hrabiny i księżne pójda za ich przykładem.

Tak więc stary tanecmistrz znalazł przed sobą zamknięte pole pracy i przyszłoby mu chyba wyciągać rękę do przechodniów, gdyby widlegdy bogaczy, ktorými cieszył się dotychczas, nie spłynęły w obecnej chwili na jego córkę. Wszystkie damy, tak bezlitośnie względem starego, okazały się nosobieniem dobroci dla panny Dubois. Znały ją jeszcze z klasztoru, w którym Klara wychowywała się wraz z kilkoma pannami arystokratycznych domów. Ochmistrzyni, siostra Niceta, wzięła ją pod swoją opiekę i dostarczyła lekcyj.

— Przyjmowano mnie przez wzgląd na siostrę Nicetę — kończyła swą opowieść Kla-

ra — a trzymając teraz nie przez wzgląd na uzdolnienie moje, bo byłam, i prawdę mówiąc, jestem bardzo lichą nauczycielką — ale dlatego, że wyglądałam zawsze na wesolą i szczęśliwą istotę. A bogaci żądają właśnie, aby im służyć z wesolą miną, mniejsza o to, czy szczerą lub udaną. Mojej wesołości zawdzięczam pozyskanie pracy.

Klara zamilkła; spokojny wyraz twarzy, z jakim mówiła dotychczas, zmienił się nagle.

— Za wszelką cenę potrzebowalam zachować wesołość moją i cel ten osiągnęłam — dodała po chwili.

— Czy rodzice pani żyją jeszcze?

— Już nie! — odparła szybko, odwracając się z widocznem wzruszeniem od swego towarzysza.

Bretfeld nie śmiał stawiać nowych pytań. Dopiero po długiej przerwie Klara zwróciła się doń znowu:

— Wiesz pan teraz — mówiła — jakim sposobem zostalam nauczycielką na pana teraz kolej.

Arnold opowiadał z wahaniem, usiłując różnicę między jej pojmowaniem obowiązków nauczycielskich a jego poglądami w tej kwestyj; czynił to jednak bardzo ogólnie, nie chcąc zranic jej godności własnej. Dawanie lekcyj nie było dlań rzemiosłem; czynił to jedynie w wyjątkowych razach, ulegając prośbom, dla samej sztuki wreszcie. Ojciec Arnolda był bogatym kupcem, młody człowiek nie potrzebował też zarabiać na chleb, od dzieciństwa jednak lubiąc muzykę, uprawiał ją z zamiłowaniem. Z początku marzył o laurach artysty.

zeszlonożycy, t. np. w Indyach, Argentynie, Australii, Węgrzech, Rumunii, a nade wszystko w czarnoziemnych guberniach Rosyi.

Skoro mowa o stosunkach ziemianstwie, powiem w zakończeniu jeszcze słów kilka o znakomitych rezultatach zbiorowego ubezpieczenia w kole lubelskim. Nie zatrzymując się na szczegółach, przytoczmy kilka najwybitniejszych cyfr. Gdyby uczestnicy kola ubezpieczali się pojedynczo w towarzystwie warszawskim, zapłaciliby w ciągu lat pięciu 136,639 rs. 55 kop. Na zasadzie zaś układu z tymże towarzystwem, płacili o 15% mniej, czyli że wnieśli tylko 118,693 rs. 62 kop. Po strąceniu zaś zysków, rzeczywisty koszt ubezpieczenia wyniósł 81,695 rs. 90 kop., zamiast więc każdych 100 rubli upłaty, wnieśli oni zaledwie po 58 rs. 51 kop., oszczędzili zatem 41,49%.

Działanie wspólnymi siłami, skoro tylko połączone jest z wytrwałością i zgodą — jest zawsze pierwiastkiem budującym. Szkoda tylko, że u nas jest go tak niewiele!

J. J.

## Przemysł, handel i komunikacje.

### Drogi żelazne.

W tych dniach z rozporządzenia p. ministra komunikacji, inspektor dróg żelaznych w Królestwie Polskim, inżynier p. Łaskin, wydał polecenie okólnikowe do wszystkich zarządów kolei żelaznych w całym Królestwie, że kto mianowicie ze służby kolejowej nie umie czytać, pisać i władać językiem ruskim, pozostawiony ma termin do nauki: na kolei terespolskiej do 8 września r. b., wiedeńskiej i bydgoskiej do dnia 8 stycznia r. 1890, a dla pozostałych kolei — dzień odebrania niniejszego rozporządzenia. Odpowiedzialność za wykonanie tego rozporządzenia co do znajomości języka ruskiego przez urzędników, pozostających obecnie na służbie i nowonominowanych, ciąży na dyrektorach właściwych kolei. Wszelkie druki i blankiety pisane mogą być użyte tylko do dnia 1 stycznia roku 1890 włącznie, druki i blankiety z podwójnym tekstem, t. j. ruskim i polskim, mogą być używane i po 1 stycznia, z tem zastrzeżeniem, aby po ich wyczerpaniu się drukowane nie były. Z osób, które mają znać dokładnie ustnie i piśmiennie język ruski, wymienieni: prezes, wice prezes, sekretarz zarządu i jego pomocnik, dyrektor, urzędnicy do szczególnych poruczeń, kontrolerzy ruchu i objazdowi, naczelnicy kancelaryi, ich pomocnicy, sekretarze, naczelnicy rachuby, główni buchalterzy, główni kasjerzy, pomocnicy ich, kasjerzy kasy zaliczeń i ich pomocnicy, kanceliści tyczeń kas, lekarze główni i oddziałowi, naczelnik kontroli materyałów, naczelnicy wydziału gospodarczego, główni magazynierzy i ich pomocnicy, naczelnik kontroli kuponów, naczelnik kontroli 1 i 2, pomocnik nac. kontr. 2 kierujący sekcjami, oberkontrolerzy, naczelnik służby drogowej i jego pomocnicy, naczelnicy oddziałów i ich pomocnicy, dozory drogowi, naczelnik ruchu, pomocnik jego, sekretarz zarządzający brigadami konduktorskimi, kontrolerzy biletów, rezerwizorzy pociągów osobowych, zawiadowcy stacji i ich pomocnicy, nadkonduktor i pakmajster, naczelnik służby ekspedycyjnej i jego pomocnicy, agent dla towarów tranzytowych, ekspedytorzy i pomocnicy ich, kasjerzy biletów i towarów, agenci stojący przy wadze i przy ładowaniu towarów, naczelnicy telegrafów, mechanicy, telegrafici, naczelnicy służby mechanicznej i ich pomocnicy, inżynierowie tejże służby i pomocnicy, naczelnicy magazynów i ich pomocnicy.

Na kolei wiedeńskiej w krótkim czasie dokonana ma być reorganizacja niektórych wydziałów służby wewnętrznej. Zreformowany będzie wydział gospodarczy i utworzony nowy wydział statystyczny, biura zaś kontroli pierwszej (biletów, pakunków i telegrafów) połączone zostaną z kontrolą drugą (towarów) i utworzą kontrolę dochodów. Przedewszystkiem jednak, jako mający związek z zamierzoną organizacją, utworzony ma być wydział statystyczny, którego projekt ma być zdecydowanym na pierwszej sesji rady zarządzającej, mającej się odbyć w początkach b. m.

Tabor ruchomy kolei iwangrodzko-dąbrowskiej powiększonym będzie o 300 wagonów, przeznaczonych do przewozu węgla.

Z ramienia departamentu kolei przybył na do Warszawy starszy inspektor kolei, radca stanu inżynier Apachalov, dla dokonania rewizji na kolei nadwiślańskiej, pod względem technicznym i administracyjnym.

Jak wiadomo, rząd polecił zarządowi kolei wiedeńskiej, by do dnia 13 b. m. przedstawił projekt reformy taryf za przewóz towarów. Ponieważ sporządzenie projektu omiarki taryf wymaga długich i poważnych studiów, zarząd kolei prosił o

odroczenie tego terminu. Obecnie na prośbę tę nadeszła od ministerium odpowiedź odmowna.

### Finanse.

Według sprawozdania pana ministra skarbu z dochodów i wydatków w przeciągu pierwszych czterech miesięcy r. b., pomieszczonego w „Więści finansów”, przyniosły dochody zwyczajne i przedchoźne 248,094,000 rubli, nadzwyczajne dochody na rachunek roku zeszłego i przyszłego budżetu 11,473,000 rubli. W stosunku do 1888 r. przyniosł dany okres czasu w roku bieżącym więcej o 21,748,000 rubli. Wydatki zwyczajne i przedchoźne wyniosły 237,743,000 rs., a nadzwyczajne 5,657,000 rubli, wydatki na rachunek lat zeszłych 40,680 rs. W porównaniu z rokiem zeszłym wyniosły wydatki o 540,000 rs. mniej. Wydatki podniosły się o 2,398,000 rs. za procentowanie pożyczek specjalnych i o rubli 4,721,000 wydatki na ogólną administrację państwa. Wywóz osiągnął w pięciu pierwszych miesiącach r. b. sumy 270,000,000 rubli, podczas gdy w 1888 roku wyniósł 294,300,000 rubli, a w 1887 r. import wyniósł w tymże czasie rs. 161,900,000, a w 1887 r. 122,800,000 rs. Wywóz złota i srebra uczynił 200,000 rubli, a w 1888 roku 30,400,000 rs., przywóz metali szlachetnych uczynił 6,000,000 rubli, a w roku poprzednim 2,200,000 rs.

### Handel.

Ze sprawozdania, dotyczącego handlu zewnętrznego Rosyi, za czas od 13 stycznia do 13 czerwca r. b., pomieszczonego w „Więści finans.” wyjmujemy główne dane: W ciągu tych 5 miesięcy wywóz za granicę wyniósł 270.1 milionów rubli (w roku zeszłym w tym samym okresie — 294.3 mil.), zatem w porównaniu z r. 1888 mniej o 24.2 mil., w odsetkach 9%. W porównaniu z r. 1887 wywóz przedstawia znaczne zwiększenie o 31% (w milionach rubli 64.1). Przywóz w tym samym czasie wyraża się cyfrą 161.8 mil. rubli (w r. 1888 w tym samym czasie 122.8 mil. rs.), czyli 24%. Pomimo takiego wzrostu przywozu, oraz zmniejszenia się wywozu, przewyżka jednak wywozu nad przywozem wynosi poważną sumę 108 mil. rubli, czyli w odsetkach o 67% przywozu. Wywóz za granicę złota i srebra w monete i kawałkach wyniósł nieznacznyą cyfrę 0.2 mil. rs. (w r. z. 30.4 mil.), przywóz zaś z zagranicy drożych kruszców wyniósł 6 mil. rs. (w r. 1888 2.2 mil. rs.).

„Świat” donosi, iż do ministerium skarbu wniesiono referat, wskazujący na konieczność zaprowadzenia układowi co do uzyskania czasowych przywilejów na wynalazki miejscowe. Przywileje takie powinny być bezpłatne, przy zamianie zaś ich na formalne, mogłyby być pobierana wyższa opłata. W ten sposób prawa wynalazców zostałyby należycie zagwarantowane przeciw nadużyciom.

### Ubezpieczenia.

Czynności towarzystwa ubezpieczeń na życie „New-York” na Królestwo Polskie, oraz na południowe i zachodnie gubernie Cesarstwa zatwierdzone będzie biuro centralne w Petersburgu. Dyrekcja tegoż towarzystwa w Warszawie została zwiniona.

Wykształcenie profesjonalne. W ministerium oświecenia podniesiono obecnie projekt otwarcia kilkunastu szkół rękoźmierniczo-rzemieślniczych dla dziewcząt. W sprawie tej wydelegowana ma być specjalna komisja, która zajmie się opracowaniem szczegółowego programu tychże szkół.

## Wiadomości bieżące.

(—) Z teatru. „Dwór w Władowicach” widzeliśmy w sezonie zimowym, grany przez towarzystwo teatru łódzkiego — zimowe. Ciekawi więc byliśmy, jak się wywiązała obecna towarzystwo letnie z zadania. Aż się zwiastował nam nieszczerłą obsadę ról kobiecych. Po pani Grabińskiej zobaczyliśmy pannę Kwaśniewską; nie możemy nawet porównywać gry tej ostatniej z grą pani G. i tylko z uwagi na znane przysłowie, nie mamy nic przeciwko powierzeniu roli Latnickiej panie K. Tosamo powiemy o Bąbeckiej, nadmieniamy, że o niemyślności w takich rolach pani Stankiewiczowej wzmiankowaliśmy już poprzednio. Z zupełnie zadowolaniem przyglądaliśmy się Julec. Panna Borawska w roli nieszczerzeczki, trzymającej ojca pod pantoflem była rezolutna, miłutką, z całą prawdą oddała postać Julki, wykazując w grze wiele temperamentu i zdolności do tego rodzaju kreacji. Pani Solska była sympatyczną i miłutką Wandą Rudowiecką. P. Idziakowski grał Bąbeckiego inaczej, niż p. Winkler w teatrze zimowym. Przyznać trzeba, że pojęta w ten sposób rola wcale nie traciła na prawdziwie. Bąbecki z czwartkowego przedstawienia był niekompletnym

do rozpruki, lecz przywoitym dorobkiewiczem, przejętym już zasadami sąsiadów — ziemian. P. Gloger, w scenie upiecia się był cokolwiek rozgorączkowany, ale to nie psuło dobrego wrażenia. Wogóle zaś postać Latnickiego odtworzył jako typowego zagrodowego pana brata. Reszta artystów z ról swych wywiązała się starannie.

(—) Zabawa ogrodowa. Na jutro zostało odłożone dokończenie zabawy ogrodowej z niespodziankami, urządzanej przez tutejsze chrześcijańskie towarzystwo dobroczynności. Słyszeliśmy, że bilety na tę zabawę rozkupiono jeszcze przed zeszłą niedzielą w większej części, na dokończenie więc zabawy zapewne bardzo mała ich ilość pozostała.

(—) Nowy zakład. Pan M. B., krawiec z Plocka, z dniem 1 października r. b. otworzył w naszym mieście, wielki zakład krawiecki, w którym ma pracować około 40 czeladników. P. B. zakład ten ma otworzyć pod swoją firmą, lecz właścicielami zakładu będą przedsiębiorcy łódzcy, którzy kapitał zakładowy umorowali do wysokości 25,000 rs. Jeśli rzeczywiście powstanie ten zakład w naszym mieście, zrobi on wielką konkurencję już istniejącym i spodziewać się możemy, że dotychczasowe wyszkolenia ludzi niezamierzonych przez drobnych krawców zostaną ukrócone.

(—) „Wyprzęgają”. Słowo to, oznaczające czynność zakładania koni do wozu, między szlachta pewnych części kraju wyraża technicznie pozbicie się ojcowizny. Jeden z naszych współpracowników otrzymał przed kilku dniami od jednego ze znanych obywateli z okolic Turku w kaliskim list, w którym tenże donosi o smutnym położeniu ziemian tamtejszych, z powodu klęski tegorocznej. Przeciągła susza na przedwiośnie, a długotrwałe deszcze w czasie żniw sprawiły, że najpewniejsze źródło dochodu w gospodarstwie rolniczym — źródło, w którym rolnik zwykle pokłada największe zaufanie — zboże ozime, — zawiadło srodze, wydając zaledwie połowę, a często i mniej spodziewanego plonu. Padające w ostatnich czasach deszcze pomogły znowu poprawdą jaryzynom, kartoflom, kapuście, burakom, i t. p., lecz to sytuacja zagrożonej nie uratuje. „Wielu też ziemian w naszych okolicach — słowa wzmiankowanego listu — zmuszonych będzie w tym roku „wyprzędz”. Trzymają się tylko jakotako właściciele ziemscy niemiecy, którzy racjonalnie, oszczędnie gospodarują, a głównie posiadają kapitał zasobowy, pozwalający im przetrzymać wszelkie klęski zabójcze dla rolnika bezpiejnego. W tem to właśnie leży tajemnica kwitnącego nie raz stanu majątków ziemskich, znajdujących się w rękach Niemców, podczas kiedy najpiękniejsze majątki ziemian polaków upadają doszczętnie. Niemcy traktują gospodarstwo rolne, jak każde inne przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe, które bez funduszu obrotowego i zapasowego obejść się nie może i dlatego, nabywając obszar ziemi, zawsze pamiętają o tem, aby im pozostał kapitał na czarną godzinę. Tymczasem ziemianin polak trzyma się zawsze tej sakramentalnej maksymy, że „jakoś to będzie”. Kupując majątek naprzykład, kupuje najczęściej droższy, niż mu starczy pieniędzy, a brakującą resztę dopożyca w nadziei, że „jakoś to będzie”. Gdy urodzaj dopisze to jeszcze pół biedy; wtedy można jakotako koniec z końcem związać, gdy zaś przyjdzie susza, grad zniszczy spodziewane plony lub inne, klęski nawiedzą gospodarstwo, wtedy, nie mając zapasu w szkatule trzeba się bardzo kręcić, aby zatała wszystkie potrzeby i ciężary. Gorzej jeszcze, gdy ktoś dostanie do ręki majątek obdłużony; wtedy jeden i drugi rok niepowodzenia trzeba przycisnąć wyciemieniem się z mienia, gdyż oczekiwane „jakoś to będzie” nie a nie nie poradzi na nieublaganych Mosków i Szmulów, oraz na niezapłacone raty towarzystwa kredytowego ziemskiego, które w razie zaległych rat majątek substatuje. Dopóki więc do gospodarstwa nie będą się brali ludzie zasobni, którzyby mogli przetrzymać chwilowy kryzys, — rolnictwo zawsze będzie szło kulawo, a przy ciężkich obecnie warunkach gospodarowania, musi upadać. Gdyby zaś kto chciał zrobić zarzut, że ziemianie, nie oglądając się na przyszłość, żyją nad stan, to można go zapewnić, że jeżeli są lekkomyślni, którzy, wierni optymistycznemu „jakoś to będzie” — trwonią tak trudno w obecnych czasach do złobycia pieniądze, to jednakże większość obywateli żyje nadwycieczaj skromnie, odmawiając sobie wszelkich zbytekniejszych, a często nawet niezbędnych do wygodnego życia potrzeb, zwłaszcza gdy mają dzieci, i chcą im dać jakietakie wykształcenie.”

(—) Straż ogniowa ochotnicza łódzka zawiadamia, że w niedzielę dnia 4 sierpnia 1889 roku o godzinie 6 1/2 rano odbędzie się ćwiczenie oddziału 4 przy domu rekwizytowym 2 oddziału.

(—) Wczoraj przed południem zapadły się sądze w koninie w domu p. Lubńskiego przy ulicy Zawadzkiej. Zaalarmo-

wana straż ogniowa ochotnicza po przybyciu na miejsce ogień ugasiła. Przy tym wypadku czynny był oddział 1 straży ogniowej.

(—) Grzyby. Na targu wczorajszym pojawiły się na tutejszych rynkach w wielkiej obfitości grzyby. Produkt ten jednak drogo był sprzedawany, zbyt wiele wielkim nie cieszył się wcale.

(—) Kapusta. Potrzebna ta jarzyna w okolicy łódzkiej w roku bieżącym nie obrodziła. Ogrodnicy na sprzedaż główkę kapusty, z powodu jej niurodzaju, dotychczas dużo zarabiała.

(—) Ogień sztuczne, zapowiadane na jutro, t. j. niedzielę, w Helenowie, odłożono z powodu odbyć się mającej w Kweli na cel dobroczynny tomboli, na później. W Helenowie odbędzie się tylko koncert kapeli wojskowej pod dyrekcją kapelmistrza p. Dietricha. Wieczorem ogród oświetlony będzie elektrycznością.

(—) Dziś w hotelu Manteuffla ogólnie zebranie członków towarzystwa cyklistów łódzkich. Porządek dzienny zapowiada, że toczyć się będą obrady nad wyborem zarządu i komitetu zabaw, prócz tego przeczytane zostanie sprawozdanie z ostatnich wyścigów.

(—) Otrzymałmy skargę na niejakiego p. M., który postąpił sklep w jednym z dziedzińców domu położonego przy przynajmniej ulicy naszego miasta, a zachowanie się którego obraża przystojność i moralność publiczną. Wedle nadesłanego nam listu, niema dnia, aby ów M. nie zakłócał spokoju publicznego awanturami i bójkami ze służącymi plei żeńskiej z tegoż domu, z powodów wiele gorszących. Ze względu na spokój reszty lokatorów i znaczną liczbę dzieci, dom ten zamieszkujejących, wartoby wybrki owego pana ukroić.

(—) Zabity w dniu 28 z. m. w naszym mieście przez broniącego mienia swego i życia, Alberta F., rzeźmieszek, o czem w swoim czasie donosiśmy, nazywał się Józef Albiński, pochodzący ze wsi Rososzyce, gminy Dzierżazna, powiatu sieradzkiego, miał 23 lata i znany był jako pobytowy złodziej.

(—) Zabawa w lesie. Pewien znaczniejszy fabrykant m. Łodzi urządził jutro zabawę dla buchalterów i majstrów swej fabryki w lesie konstanyntynowskim.

(—) Zart czy złe zamiary? Onegdaj w nocj powracał pewien mieszkaniec naszego miasta, niejaki N., do domu. Po drodze spotkał się z trzema nieznajomymi, którzy, zatrzymawszy go, zaczęli się wypytwać o najrozmaitsze szczegóły z jego życia. N. nie odpowiadał na zapytania, prosząc o pozostawienie go w spokoju. Po długim namyśle napastnicy związali N. chustkami od nosa i zaprowadzili do kałuży, w której unurzawszy go, rozwiązali i unieśli. Zabłocony i zmoczony do nitki, powrócił N. do domu, rozmyślając nad zagadką, czy to był zart niemyli, czy też co innego.

(—) Targi zbożowe. Wczoraj na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 600 korey od rs. 6 kop. 30, do rs. 6 kop. 60; żyta 500 korey od rs. 5 kop. 10 do rs. 5 kop. 25; owsa 1,650 korey od rs. 3 kop. 20 do rs. 3 kop. 45 za korzec.

Na Nowym Rynku sprzedano: pszenicy 200 korey od rs. 6 kop. 30 do rs. 6 kop. 40, z tegorocznych zbiorów żyta sprzedano 350 korey od rs. 5 do rs. 5 kop. 30 korzec.

Popyt na zboże bardzo dobry. Siano od rs. 1 kop. 5 do rs. 1 kop. 20, słoma od rs. 1 do rs. 1 kop. 35 i konieczyzna od rs. 1 kop. 30 do rs. 1 kop. 50 za pud.

(—) Teatr łódzki. Dziś w teatrze letnim Sellina danym będzie po raz pierwszy dramat w 5 aktach p. t. „Żyd”, oryginalnie napisany przez Edwarda Lubowskiego. W niedzielę danym będzie wodewil p. t. „Twardowski na Krzemionkach”, napisany przez J. N. Kamińskiego.

## KRONIKA.

### — Warszawa.

Jak donosi „Gazeta polska”, komitet towarzystwa zachęty sztuk pięknych zawiadania, iż wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej w r. b. miejsca mieć nie będzie. Według nowego regulaminu, wystawa ponieniona odbywać się będzie od czasu do czasu, w terminach, na cztery miesiące przed otwarciem wystawy do wiadomości ogółu podawanych. — Ministerium oświecenia zatwierdziło rz. r. st. Popowa na pomocnika kuratora okręgu naukowego warszawskiego. — Zarząd okręgowy intendentury nabywa zboże z warunkiem dostawy w workach nieużytych, później zaś worki sprzedaje. Dnia 14 sierpnia odbędzie się wyprzedaż 8,935 worków po zbożu, z warunkiem nabywania partyanmi. — Właściciele sklepów ze sprzedażą naty, w razie zamierzonego przeniesienia sprzedaży do innego pomieszczenia, winni uzyskać od właściwej władzy pozwolenie na prowadzenie handlu w nowem miejscu, któ-

re pierwotnie podlega rewizji przez brandmistrza straży ogniowej, przy udziale władz policyjnych. — *W. Przybalski* okazał się deficyt w księgach rachunkowych z powodu, iż koszty utrzymania pensjonarzy są wyższe od dochodów. — *Projekt zarządu miejskiego* podciągnięcia do stałej opłaty rocznej każdej łodzi przewoźniczej na Wiśle, został przez ministerium zatwierdzony. — *Przes departamentu warszawskiej izby sądowej*, rz. r. st. Rogoziński, wyjechał za granicę. — *Naczelnik pow. warszawskiego*, r. st. br. Brinken, wyjechał na 28 dni do Mitawy. Zastępować go będzie naczelnik straży ziemskiej oddziału mokotowskiego, sztabkapitan Bieliński. — *Pracę komiteu wystawy paryskiej*, konsul belgijski p. Mieczysław Epstein, wyjeżdża do Paryża w sprawach wystawy. — *Do jednego z ostatnich rozkazów dyktando* p. oberpolicmajstra dolażono specjalny dodatek, obejmujący Najwyższe zatwierdzone zmiany niektórych paragrafów instrukcji o karach za przekroczenia ustawy akcyzowej. — *Pracę warszawskiego sądu okręgowego*, r. st. Czerniawski, powrócił do Warszawy. — *Zarząd niemieckiej okręgowej warszawskiej* przeznaczył 4,400 rs. na odnowienie pawilonów B. zamku królewskiego, w których mieszczą się batalion pułku wołyńskiego gwardii, oraz słońca kozaków kubańskich. — *Na odpus do Czesłochow* w dniu 15 b. m. wyrusza nowa kompania patników. — *Pozwolenie na debaty* w teatrze letnim w Warszawie otrzymali pp. Winkler i Chmieliński, oraz panna Junoszwina.

— **Petersburg.**  
„Mosk. wiedz.” donoszą, że w sferach rządowych powzięto myśl ustanowienia kontroli nad wszystkimi zakładami wód mineralnych. — W roku przyszłym ma być urządzona w Petersburgu *wystawa przyrodniczo-ogrodnicza*. — Ostatnimi czasy w *petersburskich i moskiewskich* sądach pokój pojawiły się sprawy o zęcanie się majstrów rzemieślniczych nad swoimi terminatorami. Sędziowie pokój wnieśli do władz odnośny projekt, ażeby przy sądzeniu spraw, dotyczących pokrzywdzenia uczniów przez majstrów, uczestniczył w charakterze biegłego reprezentant cechu, do którego należy pod sądny i oskarżyciel. — *Ministerjum dóbr państwa* postanowiło wprowadzić do wykładów szkół rolniczych naukę hodowli zwierząt i drobiu. Z tego powodu kurs nauk przedłużony będzie o 5 miesięcy, a nadto urządzane być mają egzaminy z hodowli bydła. — *Zarząd cenzury* dostarczył w ciągu roku zeszłego bibliotecę publiczną w Petersburgu 10,977 dzieł i broszur, wydanych w ciągu tegoż roku. — Z powodu wyników kilkakrotnie nieporozumień co do używania przez dentystów tytułu „lekarza-dentysty”, *departament medycyny* wydał, jak donoszą „Nowosti”, iż terminy „dentysta” oraz „lekarz-dentysta” należy uważać za równoprawnione, tak, że osoby, posiadające dyplomy, mogą używać obydwóch tytułów dowolnie.

— **Z nad Dunajca, w lipcu 1889 roku.**  
Galicyjskie podnóża Karpat obfitują w miejscowości malownicze i zdrowe, a liczne źródła mineralne, tutaj napotykanne, są przyczyną powstania w tej części kraju licznych zdrojowisk i stacji klimatycznych. Gdyby wszystkie tutejsze źródła były zbadane, a nadeszłyby należałyby urzędzone, śmiało zastąpiły one mogły prawie wszystkie dalekie i kosztowne wody zagraniczne. Natura dała tu wszystko, lecz sztuka zrobiła dotąd jeszcze bardzo mało. Jeśli niektóre tutejsze zdrojowiska, jak Krynica, Szczawnica, Żegiestów, Iwonicz, Rabka, Szwajcarka i t. d. nie są dostatecznie znane tak w kraju, jak i za granicą, to wina spada całkowicie na niezaradność zarządów tych miejscowości leczniczych; na dowód czego przytoczę najgłośniejsze z pomiędzy tutejszych zdrojowisk — Szczawnicę.

W dolinie Pianin, na wysokości przeszło 400 metrów nad powierzchnią morza, wzniesła 7 źródeł alkaliczno-słonych, lecznicza doniosłość których stawia je wyżej od najsławniejszych tego rodzaju wód europejskich, np. wyżej od Gleichenberga. Wąską tę dolinę otaczają wierzchołki gór, mających do 3 tysięcy stóp wysokości; na nich biorą początek liczne strumyki, które tworzą t. z. Ruski potok, albo Grajcarek, wpadający pod Szczawnicę do Dunajca. Tyle dała natura; zobaczmy, co zrobiła sztuka. Lecznicze własności tutejszych źródeł znane już od XVI stulecia, naukowo ocenione zostały jeszcze w 1810 r. Zakład zdrojowy, założony i utrzymany kosztem właścicieli wsi Szczawnicy, w 1876 roku darowany został przez Józefa Szaleya akademii umiejętności w Krakowie. Jakkolwiek od tego czasu zrobiono tu pewne udogodnienia, to jednakże to dalekim, jest urządzenie w odpowiednich zakładach zachodniej Europy. Od wejścia w posiadanie Szczawnicy akademii wydatkowała tu kilkadziesiąt tysięcy złr.; za pieniądze te jednak można było zrobić daleko więcej i daleko potrzebniejszych rzeczy, gdyby zarząd funduszami był więcej ogledny i energiczny. Zamiast t. zw. „kursalonu”,

wybudowanego kosztem prawie 40 tysięcy reńskich w miejscu ustronnem, gdzie z niego mało kto korzystać może, wypadło bodaj rozszerzyć park, by dostarczyć gościom większej przestrzeni dla przechadzek na świeżem powietrzu.

Brak miejsca dla spaceru, a nawet świeżego powietrza, stanowi najsłabszą stronę tutejszego zdrojowiska. Wydaje się to paradoksalnem, a jednak jest prawdziwem. Dopóki Szczawnica mało była odwiedzana, kilkomogowy park był wystarczającym; z czasem założono drugi park na t. zw. „na Miedzinsiu”. Dziś jednak przestrzeń ta dla kilkudziesięciu tysięcy chorych „piersiowych” jest absolutnie zamalą. W czasie picia wód powietrze jest pełne kurzu, którego obłoki unoszą się w powietrzu. Coś podobnego można widzieć w godzinach spacerowych, a szczególnie w dni sobotnie, w Saskim ogrodzie w Warszawie! Z roku na rok wzrastająca górska ludność Szczawnicy stara się zużytkować każdą piędź ziemi pod zasiew. Otaczające szczawnicką dolinę góry, niegdyś pokryte iglastymi lasy, dziś do samych wierzchołków obsiane jeźmieniami lub owsem, zupełnie zaś niezdatne pod uprawę przestrzenie, służące za pastwiska dla kóz, owiec lub bydła, ogrodzone są z zieleni i tylko miejscami pokryte krzewiem. Chcąc odtędnąć lesnem powietrzem, trzeba jechać kilka wiorst nad Dunajec lub w dolinę Sopotnicy. Naturalnie, na podobne wycieczki trzeba czekać odpowiedniej pogody, a nadto odbywać je mogą tylko ludzie stosunkowo zdrowi, tembardziej, iż wszelkie wycieczki tutaj są nadzwyczaj uciążliwe, z przyczyną kamienistych dróg i zupełnego braku jakichkolwiek udogodnień. Przed kilku laty zarząd zdrojowy swoim kosztem wybudował drożynę nad Dunajcem do „Trzech koron”, lecz aby się tam dostać, potrzeba przejechać dwunastostawą przestrzeń przez wieś, przyczem wypadnie natykać się kurzu.

Z innych słabych stron tutejszego zdrojowiska wypada zanotować niedbale urządzenie łazienek i brak porządnej apteki. Wprawdzie istnieje tu apteka niejakiego pana Jezierskiego ze Starego Sącza, lecz chorzy uskarżają się z jednej strony na dobroć lekarstw, z drugiej zaś na niemiotłerność wygórowane ceny. Zakład powinienby otworzyć własną aptekę, zaopatrzoną w niezbędne aparaty, należyte czystości i drobnoci. Brak tu także enkierni, gdzie przy szklance kawy lub herbaty można by przeczytać gazety. Istniejące dwie czytalnie pism — *zakładowa i klubowa*, dostępne są tylko za opłatą 1 1/2 do fl. na sezon, leczba zaś pism tak co do ilości, jako też co do wartości nie może zadowolić nawet skromnych wymagań. U wód zagranicznych bogate czytelnice dostępne są dla wszystkich, gdyż są bezpłatne.

Liczba mieszkań jest wystarczająca, mieszkania jednak, droższe niż np. w Gleichenbergu, nie posiadają i połowy wygód i komfortu tego ostatniego. Co się tyczy środków do życia, to te nie są zbyt łogie, chociaż i nie w najlepszym gatunku. Trzy większe i kilka pomniejszych restauracji dostarczają zdrowy, choć niezbyt wybredny posiłek; mleka, poziomek i malin jest na miejscu pod dostatkiem, tylko pieczywo niezbyt smaczne, prawie wyłącznie z piekarni starozakonnnych.

Liczba gości kąpielowych, zapisana dotąd w kancelarii zakładowej, wynosi 2,200 osób, chociaż w tę liczbę wchodzi zarówno służba wszelkiego rodzaju, jako też handlujący, lekarze zakładowi, a nawet biskup który odwiedzał przed kilku dniami tutejszą parafę. Najwięcej gości przybywa w końcu czerwca i na początku lipca, dlatego też główny sezon kąpielowy jest w lipcu i w pierwszej połowie sierpnia. Ponieważ dotąd codziennie przybywają jeszcze nowi goście, można przypuścić, iż pod koniec lipca liczba kuracuzów wzrosnie tu do 3,000. Pomimo to, stali „goście” tutejsi utrzymują, iż sezon biegnący jest mniej ożywiony, niż poprzednie, na co miała wpłynąć wystawa paryska. Prawdopodobnie i ta przyczyna nie jest bez wpływu; sniem jednakże twierdzić, iż i powyżej przytoczone niedogodności tamują pomyślniejszy rozwój tego zakładu.

Właściwie w Szczawnicy jest tylko jeden sezon kuracyjny, poczynając się z początkiem lipca, dzięki jednak wyjątkowej pogodzie tegorocznej, znaczna liczba osób korzystała z dobroczynnych skutków tutejszych źródeł, począwszy od pierwszej połowy maja. Chorzy ci najlepiej na tem wyszli, gdyż w ciągu maja i czerwca panowała tu stała pogoda, a nawet upały, czego nie można powiedzieć o lipcu, a mianowicie o drugiej jego połowie. Ztemwszystkiem tegoroczny sezon, pod względem pogody, należy do bardzo szczęśliwych. Sucha i ciepła tegoroczna aura nader korzystnie wpływa na przebieg katarów oskrzelowych. Z drugiej jednak strony, ciągle susze sprawiły brak wody w studniach, a nawet źródła mineralne poczęły grozić wysuszeniem. Od tygodnia o suszy nie ma tu mowy. O gościach kąpielowych szczawnickich nie

da się wiele ogólnego powiedzieć. Za małym wyjątkiem, bawia tu przeważnie chorzy „na pierś” i, jak zwykle, najwięcej kobiet. Największą liczbę chorych dostarczają Warszawa i Galicya; z Łodzi bawi tu zaledwie kilka rodzin; natomiast sporo jest osób z sąsiednich Węgier. Na chorych mniej zamożnych, mianowicie starozakonnnych, przypada prawie połowa. Okoliczność ta najlepiej przemawia za skutecznością i taniością tutejszego zdrojowiska.

Kąpielowi „goście” tutejsi, to — z małym wyjątkiem — rzeczywiście chorzy, szukający tu pomocy, dlatego też niema tu szumnych zabaw; zapowiadane co tydzień „reuniony”, nie znajdują wielu zwolenników. Natomiast przedstawienia trupy krakowskiej cieszą się niezgorzmem powodzeniem. Pp. Horbowski i Frieman, którzy dali tu przed półtoratygodniem swoje koncerty, cieszyli się także niezłym powodzeniem. Wielką ma zasługę wypożyczalnia książek p. Gawrońskiej, w zabijaniu nudów niezszechliwych kuracuzów. Zabawy towarzyskie na świeżem powietrzu, w tak zw. „Kole”, możebne są tylko przy dobrej pogodzie, wycieczki zaś zamiejscowe, nawet w pogodny dzień, dla przyczyn wyżej przytoczonych, niezbyt licznych znajdują zwolenników.

W takim mniej więcej stanie znajduje się pierwszorzędné zdrojowisko galicyjskie. Przy wszystkich swoich brakach, dzięki swojemu położeniu na znacznej wyniosłości, oraz swoim mineralnym źródłom, zdrojowisko to przyniosło tysiącom chorych znakomitą ulgę i poprawę. To też tylko życzylibyśmy, aby jakaś energiczniejsza ręka ujęła ster zarządu tego zdrojowidajnego zakładu.

Na zakończenie wypada zanotować, iż przed kilku dniami bawiła tu komisja inżynierów z dyrektorem dróg państwowych na czele, dla zdecydowania nowej linii kolei żelaznej, która ma połączyć Szczawnicę z siecią dróg istniejących, a nadto z Zakopanem. Obecnie kolejka dojeżdża się tylko do Sącza, a stąd 6 mil drogi konni, wprawdzie cudowną doliną Dunajca.

**Jola.**  
— **Radomsk.** W przeszłym tygodniu zdarzył się tu smutny wypadek. Czternastu żołnierzy konsystującego w Radomiu 5-go pułku strzelców zostało zasypanych przez uśnieście się walu, przy którym pracowali. Wydobyto ich z pod ziemi, ale czterech już zmarło, a dziesięciu jest bez nadziei życia.

**ROZMAITOSCI.**

× **Grób faraonów.** W r. 1830 przywieziono do Paryża dla muzeum Luwru dwie mumie władców egipskich. Podczas burliwej wszelkie przepary przez morze, mumie zostały do tego stopnia uszkodzone, że w żaden sposób nie można ich było umieścić w muzeum; zostały tedy zakopane nieopodal Luwru i to w tem miejscu, gdzie w kilka miesięcy później pochowano ofiary rewolucyj lipcowej. Gdy kolumna lipcowa została postawiona na placu Bastylji, przeniesiono tam zwłoki poległych, a wraz z nimi i szczątki owych mumij. Stało się tedy, że dwaj starożytni monarchowie egipscy posiadają wspólny grób z nowoczesnymi bohaterami rewolucyjnymi.

× **Pp. Pitkin i Niblett** przedstawili towarzystwu królewskiemu w Londynie przyrząd, wskazujący w każdej chwili ilość gazu wydychającego, zawartego w danej przestrzeni. Przyrząd prawdopodobnie odda wielkie usługi ludkości.

**TELEGRAMY.**

**Wiedeń** i sierpnia. (Ag. p.) Arcyksiężna Stefania wyjechała na sześć tygodni do Ostendy.

**Londyn** i sierpnia. (Ag. p.) W ostatnich dniach zdeponowane zostały w banku angielskim olbrzymie sumy w monecie złotej francuskiej. Wczoraj podniesiono z nich 259,000 funtów szterlingów.

**Belgrad** i sierpnia. (Ag. p.) Rząd powołał przekonanie o konieczności powrotu królowej Natalii do Serbii. Wraz z odnośnym oświadczeniem rząd zaproponował Milanowi zgodę na to, aby królowej oddać na mieszkanie pałac w Niszu, gdzie król Aleksander mógłby od czasu do czasu odwiedzić się z matką. Milan odpowiedział, że w zasadzie nie ma prawa sprzeciwić się powrotowi królowej, jednakże, oprócz § 72 konstytucji, ma on za sobą treść piśmiennego zobowiązania rejentów, że Natalia może widywać się z synem tylko po za granicami Serbii i to w miesiącach, na które zgodzi się ojciec królewski. Pomimo to, Milan gotów jest zrobić ustępstwo, lecz tylko pod warunkiem, że rząd uzna oficjalnie fakt rozvodu. Rząd warunek ten odrzucił. Milan powrócił z Wranii.

**Wilhelmshafen** i stycznia. (Ag. p.) Cesarz Wilhelma na pokładzie jachtu „Hohenzofern” odpłynął do Anglii.

**Ostatnie wiadomości handlowe.**

**Warszawa**, 1 sierpnia. Wskłade kr. term. na: Berlin (2 d.) 47.85 żąd., 47.60, 65, 70, 75 kup.; Londyn kr. ter. (3 m.) 9.73 żąd., 9.70, 71 kup.; Paryż (10 d.) 39.00 żąd., Wiedeń (8 d.) 81.40 żąd.; 4% listy likw. Król. Polsk. duże 88.40 żąd., małe 88.20 żąd.; 5% pożyczka wschodnia II em. 99.25 żąd.; 4% poz. we-wnętrza z 1887 r. 83.50 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej ser. 98.35 żąd.; III ser. lit. A 96.75 żąd., 96.60 kup.; 5% listy zast. m. Warszawy I. 98.25 żąd.; II 96.25 żąd., III 95.60 żąd., IV 95.50 żąd., V 95.36 żąd. Dykonto: Berlin 3%, Londyn 2 1/2%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5 1/2%. Wartość kuponu z potr. 5-40; listy zast. ziemskie 51.5, waraz. I i II 158.3, Eodzi 118.7, listy likw. 63.3, poz. premio-wa I 23.7, II 182.1.

**Berlin**, 1-go sierpnia. Banknoty ruskie zaraz 219.80, na dostawę 209.25, dykonto niemieckiego banku państwa 3% prywatne 1 1/2%.

**Warszawa**, 1-go sierpnia. Targ na placu Witkowskiego. Pazenica sm. ord. — 5, psra i dobra —, biała 675—695, wyborowa 710 —, żyto wyborowe 487—512, średnie — 470 —, wadliwe —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. —, owies 280—300, gryka 450—480, rzepak letni —, zimowy —, rzepak rapa zim. —, groch polny 500—650, cukrowy 800—900, fasola 900—1100 za korzec, kasza jaglana 115—130, olej rzepakowy —, —, Inlany — za pud.

**Dowiożenie pszenicy** 500, żyta 400, jęczmienia —, owsa 150, grochu polnego — korcy.

**Warszawa**, 1 sierpnia. Okowita 78%, z akcyzą po k. 9 1/2%. Stosunek garbca do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. 838—841 za gara. 273—274. Szynki za wiadro kop. 851—854, za garniec 277—278 kop. (z dod. na wysch. 2%).

**TELEGRAMY GIEŁDOWE.**

Giełda Warszawska.		Z dnia	I Z dnia 2
Ządano z końcem giełdy			
<b>Za weksle krótkoterminowe</b>			
na Berlin za 100 mr.	47.85	47.85	
na Londyn za 1 £.	9.73	9.73	
na Paryż za 100 fr.	38.—	38.—	
na Wiedeń za 100 fl.	81.40	81.50	
<b>Za papiery państwowe.</b>			
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	88.40	88.70	
Rusk. pożyczka wschodnia	99.25	99.25	
4% poz. wewnz. r. 1887	84.50	84.50	
Listy zast. ziem. Seryi I	98.35	98.35	
„ „ „ Seryi V	97.75	97.85	
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	98.25	98.25	
„ „ „ Seryi V	95.35	95.35	
Listy zast. m. Łódz. Seryi I	—	95.75	
„ „ „ Seryi II	—	93.75	
„ „ „ Seryi III	—	93.25	
<b>Giełda Berlińska.</b>			
Banknoty ruskie zaraz	209.80	210.25	
na dostaw.	209.25	210.25	
Dykonto prywatne	1 1/2%	1 1/2%	

**DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.**

**Malżeństwa** zawarte w dniu 1 sierpnia  
**W parafi katolickiej** —  
**W parafi ewangelickiej** 1, a mianowicie: Julius Reinhold Hagane z Emną Emilią Haus-r.  
**Starozakonnym** —  
**Zmarli** w dniu 1 sierpnia:  
**Katolicy:** dzieci do lat 15-tu zmarło 7, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 3, dorosłych 2, tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Ignacy Papiewski, lat 67, Małgorzata Jadesak, lat 25.  
**Evangelicy:** dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 2, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie:  
**Starozakonnymi:** dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 1 dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie:

**LISTA PRZYJEZDNYCH**

**Hotel Polski.** Krzyszewski, Rother, Cepowski, E. Ottowicz P. Kohn z Warszawy, From z Kutna, E. Bolesłowska z Tulowic, M. Czelustkni z Pabianic, J. Truchliński z Cepowa, N. Jampolski z Czerkaska, Trąbcażyński z Sieradza.  
**Hotel Victoria.** F. Sachs z Kalisza, A. Haubold z Warszawy.  
**Grand Hotel.** G. Josephy z Białej, Ch. Herzberg, I. Friedlander z Moskwy, M. Ufinceef z Saratowa.

**ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW**

do Łodzi	GODZINY i MINUTY					
	przychodzą:	8:40	10:15	4:35	8:50	10:30
z Łodzi	odchodzą:	6:10	7:45	1:05	5:55	9:30
przychodzą						
do Kolaszek	7:10	8:46	2:15	7:05	10:40	
„ Skierniewic	8:46	4:32	8:24			
„ Warszawy	11:05	6:45	10:20			
„ Aleksandrowa	1:35	8:40				
„ Piotrkowa	9:52	3:40	10:25	12:41		
„ Granicy	2:25	9:—	—	4:50		
„ Sosnowca	2:45	9:37	—	4:50		
„ Tomaszowa	10:15	—	—	1:10		
„ Beżna	2:01	—	—	4:48		
„ Inwagrz. (waw.)	6:—	—	—	9:58		
„ Dąbrowy (waw.)	8:24	—	—	1:02		
„ Petersburga	—	—	—	10:08		
„ Moskwy	11:23	—	—	—		
„ Wiednia	5:32	7:52	—	4:37		
„ Krakowa	5:27	—	—	7:52		
„ Wrocławia	9:18	—	—	10:16		
„ Berlina	6:54	—	—	7:01		

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

O G Ł O S Z E N I A.

**Teatr Łódzki.**

W ogrodzie Sellina.

W sobotę, d. 3 sierpnia 1889 r.

**ŻYD**

Dramat w 5 aktach, oryginalnie napisany przez Edwarda Lubowskiego.

W sobotę, d. 3 sierpnia 1889 roku.

**w Helenowie  
KONCERT**

orkiestry wojskowej 37 pułku piechoty pod dyrykcją kapelmajstra **Dietricha**.

Początek o godz. 4 po południu. Wejście kop. 20. Dzieci płacą połowę.

Wieczorem ogród oświetlony elektrycznie.

**L. Janiszewski.**  
1283-1

**Helenów**

W niedzielę, d. 4 sierpnia 1889 r. spalony będzie

WSPANIAŁY

**BRYLANTOWY FAJERWERK**

urządzony przez znanego pyrotechnika pana

**M. KOLLERA z Warszawy.**

Rozpocznie pierwszy raz urządzona „Bitwa Turków pod Wiedniem”

oraz

zdobycie fortecy

na wodzie i lądzie, sensacyjna sztuka pyrotechniczna pierwszego rzędu.

Oprócz tego

**koncert podwójny**

wykonają dwie orkiestry

Początek koncertu o godz. 4 po południu. Fajerwerki rozpoczęte będą o godz. 8 wieczorem.

Wejście 30 kop. Dzieci 15 kop.  
1264-4

**Towarzystwo Cyklistów Łódzkich**

W sobotę, d. 22 (3) sierpnia 1889

w hotelu **MANTEUFFLA**

**zebranie ogólne**

na porządku dziennym:

Wybór zarządu i komitetu zabaw, baloż.

Sprawozdanie z ostatnich wyśgłgów.

**Zarząd.**  
1277-3-3

NOWA

**PRALNIA Warszawska**

pod firmą

**„Jozefina”**

Z dniem 1 sierpnia r. b. otwarta została nowa pralnia, przy ulicy Piotrkowskiej w domu W-go L. Meyera pod № 520 (nowy 88). Przyjmuje wszelką bieliznę do prania damska, męską jak i stolarską, poręczając za akurację i dobre wykonywanie pracy.

**Jozefina Z.**

1272-5-3

DO WYNAJĘCIA w każdym czasie

**SKLEP z dwoma pokojami**

i kuchnią. Wiadomość ulica Średnia № 411, dom W. Julii Stark u Wincentego Zabickiego. Tamże są rygały sklepowe do sprzedania.  
1284-3-1

**Dla bezdzietnych!**

Ktoby sobie życzył z wyższej arystokracji wziąć na własność dwie sieroty, to jest chłopca i dziewczynkę. Dziewczynka mająca rok i 6 miesięcy, a chłopiec 6 miesięcy, niech się zgłosi na ulicę Lutomierską № 148 lit. b.

**KANCELARYA**

ADWOKATA PRZYSIĘGŁEGO

**Karola Łaganowskiego**

przeniesioną została do domu pana Piotrkowskiego, przy ulicy Piotrkowskiej gdzie cukiernia Meyera.  
1211-0-0

**OBROŃCA SĄDOWY**

**Z Finkstein**

przeprowadził się do domu W-go Bergera dawniej Kamińskiego, ulica Konstankowska № 328 vis-à-vis P. Haftsteina.  
1210-6-6

**DOKTÓR MEDYCyny**

**Wl. Messing**

powrócił z podróży i przyjmuje chorych jak dawniej.  
1273-3-2

**DO PRACOWNI SUKIEN**

**MENCEL**

ul. Krótka № 1344, potrzebne są panny uzdolnione w krawiecczyźnie. Tamże przyjmuje się panienki do nauki kroju i szycia.  
1275-3-2

**Obstalunki na plandeki**

różnej wielkości przyjmuję

**Leon Bornstein,**

ulica Spacerowa, dom W-go Prinza.  
1276-3-2

**Ogłoszenie.**

W guberni kaliskiej, powiecie łęczyckim w łęczyckim Reksul należącym do Jana Jr Kurysa są do sprzedania

cztery ciąca sosnowego lasu,

po 11 1/2 morgi miary polskiej w każdym ciąciu. Wiadomości bliższej zasięgnąć można u leśniczego p. Szyckiego, przez Osorków w posiadzie leśnej Antoniew. Po obejrzeniu lasu, prosi się pp. kupujących o listowne zakomunikowanie ostatecznej ceny samemu właścicielowi lasu Janinie Wielmożnemu panu von Kurys, Odesa, ul. Należdyskaja № 15.  
1259-3-2

**Do wynajęcia**

od 1 października 1889 r., na ulicy Piotrkowskiej № 520 (nowy 88)

**SKLEP FRONTOWY**

obszerny, oraz w przedłużeniu za tymże sklepem

**4 pokoje i kuchnia.**

Sklep może być osobno wypuszczony. Wiadomość, stróż wskaże.  
1279-6-2

Mam honor donieść Szanownej Publiczności, iż otworzywszy w mieście łódzkim przy ulicy **Święto-Jędrzejewskiej**, w domu W-go Matejki, kafiarna № 818

**ZAKŁAD ŚLUSARSKI**

oraz **FABRYKĘ DRZWICZEK HERMETYCZNYCH**

w różnych gatunkach po cenach niskich, przyjmuję wszelkie obstalunki jak również reperacje w zakres ten wchodzące, które wykonuję z wszelką sumiennością i starannością po cenach umiarkowanych. W nadziei, że Szanowna Publiczność przekonałaby się o wykończonym dobrej i trwałej roboty, zaszczyli mnie swemi względami, pozostaje

z uszanowaniem

**P. Ławacz**

dawniej **Sobieniewski.**

1282-3-1

**NAJLEPSZE**

**NICI DO SZYCIA**

**NEWSKIEJ NICIANEJ MANUFAKTURY**

w **St. Petersburgu.**

**SALVATOR**

plaster wyniszczający **ODCISKI,**

mego wyrobu, znajduje się na składzie w **APTECE**

**A. STOPCZYKA w Łodzi.**

**W. BOROWSKI,**

Właściciel apteki w **Warszawie.**  
1103-12-5

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Łodzi i okolicy, że istniejącą w łódzkim mieście pod moją firmą

**PIERWSZĄ ŁÓDZKĄ FABRYKĘ PILNIKÓW i szlifiernię parową**

przenieść do domu W-go Ferdynanda Ende przy ulicy Piotrkowskiej nr. 682 (nowy 257), naprzeciwko Karola Ródera. Jednocześnie nadmieniam, że otworzyłem w Sosnowicach Filię mojej fabryki.

Mając nadzieję, że Szan. moi odbiorcy jak dotychczas, tak i nadal zaszczycać mnie będą swoim zaufaniem, polecam laskawym ich względem także moją filię w Sosnowicach i pozostaję

z głębokim szacunkiem

**Wacław Biatko.**

1249-1-3

**ОБЪЯВЛЕНИЕ.**

Управление Лодзинской-Фабричной желѣзной дороги доводитъ до всеобщаго свѣдѣнія, что ниженоименованные неостребоваанные получателями по Июля 13/25 дня 1889 года толары, въ случаѣ не явки владѣльцевъ оныхъ въ теченіи срока, указаннаго въ статьѣ 90 В.м.с.ч.а.ш.е. утвержденаго общаго Устава росейскихъ желѣзныхъ дорогъ, будутъ проданы съ публичнаго торга на стаціи Лодзь, по истеченіи со дня настоящй публикаціи трехъ мѣсяцевъ.

№ инв. дѣлѣ	Время прибытія годъ, мѣсяцъ и число	Станція отправления	Фамилія отправителей	Фамилія получателей	Число мѣтъ	Наименованіе груза	Вѣсъ	
							Пуд.	фунт.
	1889							
31305	Апрѣль 11 (23)	Варшава	Шницъ	Предъявитель	2	Пшеника	26	25
33658	Апрѣль 22 (Мая 4)	"	Вр. Юнгерь	"	1	Кожи выдѣл.	4	38
34221	" 23 " 5	"	Лидверъ	"	1	"	5	10
34855	" 26 " 8	"	Гриншпанъ	Ленга	1	"	2	10
35510	" 28 " 10	"	Юнгерь	Предъявитель	2	"	10	15
35545	" 28 " 10	"	Штайнфельдъ	"	8	Крахмалъ	15	30
35920	" 29 " 11	"	Лидверъ	"	1	Кожи выдѣл.	5	20
36902	Мая 2 (14)	"	Ортманъ	"	1	Шолохов изд	6	11
38961	" 10 22	"	Вр. Юнгерь	"	1	Кожи выдѣл.	6	6
38962	" 10 22	"	Вр. Юнгерь	"	1	"	5	18
41000	" 15 27	"	Вр. Лессеръ	Л. Кутасъ	1	Клеенка	5	25
41884	" 19 31	"	Игльбергеръ	Предъявитель	1	Кожи выдѣл.	5	30
1178	Апрѣль 22 (Мая 4)	Варшава гор.	Зиндбергеръ	"	1	Зеркало	4	6
1306	Мая 6 (18)	"	Л. Романушъ	"	1	Желѣзныя тѣл.	5	16
12278	" 11 23	Варшава	Гриншпанъ	"	1	Кожи выдѣл.	3	39
10697	Апрѣль 28 (Мая 10)	"	Кашнеръ	"	1	Были	3	9
10655	" 28 " 10	"	Лотта	Сакъ-Лессерскъ	1	Краски	3	10
10285	" 22 " 1	"	Агентство	Ейосъ	1	Книги	1	10
4211	Мая 16 (28)	Осонойцъ	Мылловъ заводъ	Предъявитель	4	Смѣла	31	31
7639	" 19 31	Ченгоховъ	Зиндшпанъ	"	1	Краска	1	26
3507	" 15 27	Кашинскъ	Росенталъ	"	2	Мануфактурные	7	35
9302	" 19 31	Познанскъ	Весельскъ	"	1	"	1	30
129	" 19 31	Узунъ-Ала	Полхосскъ	Предъявитель	17	Шерсть	93	35
2138	" 8 15	Нежинъ	Нач. станціи	"	1	Мануфактурные	1	7
3246	Апрѣль 26 (Мая 8)	Москва	Семачинскъ	"	2	Масло минер.	25	13
5011	" 26 " 8	Властога	Гелерштайнъ	"	1	Сухо	3	3

1261-3-3

**Комитет Товарищества Завѣты Сѣтъ Пѣкныхъ в Крѣствѣ Пѣкнѣмъ** завѣдываетъ, иѣ выставка конкурсова штукѣ орнаментационной и декорационной в р. б. мѣсца мѣсяца не будѣе. Weding нового регуламину, выставка помниона odbywać się будѣе od czasu do czasu w terminach na cztery mѣsiece przed otwarciem wystawy do wiadomości ogółu podawanych.  
1260-2-2

**Комитет Товарищества Завѣты Сѣтъ Пѣкныхъ в Крѣствѣ Пѣкнѣмъ** przypomina pp. artystom rzeźbiarcom, iѣ w styczniu 1890 r. przypada termin wystawy konkursowej dzieł rzeźby, na którą przyjmowane będą wszelkiego rodzaju dzieła rzeźby, snycerstwa i medaljerstwa, wykonane w ciągu lat trzech ostatnich i które poprzednio nie znajdowały się czy na wystawie towarzyszy, czy też na innej wystawie w Warszawie. Nie kwalifikują się wszelkie kopie i dzieła artystów zmarłych na trzy lata przed otwarciem wystawy. Deklaracje komitet przyjmować будѣе do dnia 15 grudnia r. b. Dzieła nadesłane być winny do lokalu towarzystwa najpóźniej 31 grudnia r. b. o godzinie 6-jej wieczorem. Trzy nagrody pieniężne po rub. 600, 300 i 200, oprócz listów pochwalnych, czyli odznaczeń, za dzieła mające istotną wartość artystyczną. Koszt transportu dzieł przysłanych (par petite vitesse) z opłatą cla od przysłanych z zagranicy, o ile dzieła te przyjęte будѣе przez towarzystwo i cenzurę rządową, ponosi towarzystwo. Regulamin szczegółowy wystawy wydaje, na żądanie kancelarya towarzystwa.  
1260-2-2

**Wielki wybór luster,** kryształowych w ramach i bez ram, konsolek z marmurowymi płytami i bez, nadszedł do składu galanteryjnego **Ludwika Henig.**  
291-0

KTO MIAŁBY

**piano**

do wynajęcia niech złoży ofertę w „Dzienniku” pod lit. XX.

**Skład materiałów aptecznych i wód mineralnych**

**S. Silberbanma**

który dotąd mieścił się w domu Scheiblera, przeniesiony został od dnia 20 lipca r. b. do domu S. Rosena, Piotrkowska Nr. 16 nowy.  
1194-0-2

**PIEKARNIA Warszawska**

Objawszy piekarnię Warszawska przy ul. Dzielnej (Kolejowej) w domu p. Busse № 1371, jako specjalista w tym fachu starać się będą zadłonić Sz. Publiczność nie reklamami lecz wyborowem pieczywem z którym się polecam.

**K. Porański, piekarz.**

1204-6-5

Dep. Hand. i Przem. S. Pet., Wiedeń, B. Peszt i Berlin **NAGRODY:** Warszawa 1885 i 1886 r. Kraków 1887 roku, Symferopol 1888 r.

**„Exsicator”**

Wyjączny, uprzywilejowany przez rząd wielu państw europejskich, wynalazek Inż. Technologa **G. Rittera** w Warszawie—Królowska 39.

Wszelkie inne środki ogłaszane pod tą lub podobną nazwą są fałszywe, i podrabiane; (podrabiacza ściżani są sądownie).

**Broszura 1-gie wyd.** 80 stron druku, z ilustracjami oraz ważnym, nowym dodatkiem, o metodzie konserwacji drzewa, niszczeniu wilgoci w murach, grzybkach i t. d., wyszła się franco—bezpłatnie.

Wynalazku mego nie należy zgromadzać, z reklamujemy oraz ważnym, nowym dodatkiem, o metodzie konserwacji drzewa, niszczeniu wilgoci w murach, grzybkach i t. d., wyszła się franco—bezpłatnie.

W Łodzi dostać można w składzie aptecznym, ulica Piotrkowska Nr. 16 nowy, dom S. Rosena.

**S. Silberbanma.**

1205-10-4